

Gazeta Olsztyńska

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 3,30 mk.; na pocztach 3,60 mk.; z odnośnieniem do domu przez listowego 4,05 mk.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 ten. za miejsce rządka sześciomowego, reklamy po 2 mk za wiersz trzylinowy — korpusowy. Przy dochodzeniu sądom należytości wszelkie rabaty upadają.

Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej.

Redakcja i drukarnia w Olsztynie, Dolnokościelna 12.

Telefon 533.

Listy należy frankować i adresować wyraźnie: Gazeta Olsztyńska — Allenstein Ostpr.

Telefon 533.

Dziś: Aleksego W.
Jutro: Szymona z L.
Pojutrze: Wincentego a Paulo.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sl. 3,59 zach. 8,12
Jutro: „ „ 3,01 „ 8,11
Pojutrze: „ 3,02 „ 8,09

W obronie Warmji i Mazur.

(Ł) Wynik plebiscytu na Warmji i Mazurach, wykazał całemu światu niesłychane bezprawie, popełnione na ludności tego kraju. Okazało się, że na ziemiach zamieszkałych w 80 proc. przez polską ludność, za ledwie 3 procent głosowało za Polską. Niespodzianka to niemila nietylko dla Komisji i Rady Najwyższej w Paryżu, ale i dla samych Niemców, którzy nie spodziewali się wcale, aby ich terror wobec ludności polskiej na terenach głosowania przynieść mógł tak niesłychany rezultat. Tryumfują wprawdzie i ujawniają swą radość, ale tylko zewnątrz. W głębi duszy toczy ich obawa przed zdemaskowaniem wszystkich machinacji i oszustw, jakich dopuszczali się przez cały przygotowawczy okres przed plebiscytem.

Dziś już większa część tych gwałtów niemieckich została ujawnioną całemu światu. Stwierdzono bowiem urzędowo fałszowanie list do głosowania, dokonywane na wielką skalę przez różne komitety plebiscytowe niemieckie, pod nieobecność członków polskich, wiadomo już wszystkim, że na listy wpisywano nieboszczyków, a z całych Niemiec ściągano dziesiątki tysięcy nieuprawnionych do głosowania, zaopatrujących ich w fałszywe paszporty. Za przykład niech służy pewna wioska mająca jedynie 13 mieszkańców, w której głosowały 53 osoby przybyłe z obcych stron i uprawnione rzekomo do głosowania. A podobnych przykładów możnaby naliczyć setki. Znany jest także straszliwy nacisk i terror na Warmjaków i Mazurów, mieszkających w Westfalii i innych częściach zachodnich Niemiec. Kazano im przysięgać u proboszczów i burmistrzów, że będą głosowali za Niemcami, zanim wydano im bilety i legitymacje przejazdowe.

Ważmy teraz pod uwagę niesłychane stosunki na Warmji i Mazurach, panujące do ostatniego dnia przed głosowaniem. Stosunki te urągają jakimkolwiek poczuciu sprawiedliwości. Przez cały czas nie było mowy o najmniejszym nawet równoprawieniu, przysługującym ludności mocą traktatu wersalskiego. Ludność polska uciskana była gorzej, niż za czasów Bismarków i Wilhelmów. Prześladowany był język polski, tak w szkole jak i kościele i urzędzie, mnożyły się napady bandyckie opłaconych przez Niemców zbirów, na wszystkich czujących po polsku mieszkańców. Agitacja polska nie znalazła żadnego dostępu do ludności polskiej, bo Niemcy rozbijali przemocą zebrania, ranili i kaleczyli mówców, odstraszały groźbami wszystkich tych, którzy chcieli brać udział w polskich zebraniach. Przykłady rozbitych wieców polskich naliczyć można całe dziesiątki. Organizacje wojskowe w rodzaju Sicherheitspolizei i wszystkie inne czynniki niemieckie, o których usunięcie przewidziane w traktacie domagano się napróżno, szerzyły niesłychany terror wśród ludności polskiej, zabijając już w zarodku wszelkie budzące się uczucie polskości. Chwycono się najróżniejszych podstępnych środków, ażeby uniemożliwić pracę uświadamiania polskiej ludności.

Oto krótki obrazek przedplebiscytowych stosunków na terenie, wśród których odbyć się musiało głosowanie. Odbyło się ono pod znakiem niesłychanego terroru, ucisku i niesprawiedliwości. Nawet sam dzień głosowania nie przyniósł najmniejszej zmiany pod tym względem. Starano się na różne sposoby uniemożliwić każdemu oddanie swego głosu za Polską. Niektórych odstraszało groźbami, niektórym wciskano przemocą kartki niemieckie do głosowania, innym zaś jeszcze dawano nie przepisowe kartki polskie do ręki, aby ich głos unieważnić. Bandy sackhauzów niemieckich włóczyły się od jednego lokalu wyborczego do drugiego, odstraszały ludność groźną postawą i wrogiem zachowaniem się, od głosowania za Polską. Kartki polskie niszczyli Niemcy przy każdej sposobności. Rozdających kartki polskie przed lokalami wyborczymi zmuszano groźbami do ustąpienia, tak że jedynie w Olsztynie mieli odwagę niektórzy stanąć z polskimi kartkami w rękę przed lokalem wy-

borczym, po wsiach zaś i miasteczkach stało się to niemożliwym do wykonania.

Na rzeczywistą ilość oddanych głosów za Polską nie można także liczyć. Napłynęły już skargi na niedokładne obliczenie, o ile nie niszczenie polskich głosów. W niektórych bowiem miejscowościach oddano bowiem więcej głosów za Polską, niż jest to ogłoszone w wyniku. A podobnych wypadków będzie niewątpliwie więcej.

Jesteśmy przekonani wobec tego, że rząd polski nie uzna i uznać wcale nie może podobnego wyniku plebiscytu. Plebiscyt może być prawomocnym jedynie w takich warunkach, w których ludność danego obszaru miała możliwość swobodnego wypowiedzenia się. W tym wypadku zaś miało miejsce zmuszenie ludności terorem i groźbami do głosowania na rzecz Niemiec. A z podobnym stanem rzeczy Polska się nigdy pogodzić nie może i założyć musi przed koalicją energiczny i stanowczy protest o unieważnienie wyniku głosowania.

A Komisja w Olsztynie i Rada Najwyższa w Paryżu, jeżeli pragnie zadość uczynić sprawiedliwości, jeżeli pragnie, aby dzieje plebiscytu na Warmji i Mazurach przeszły do historii bez cienia krzywdy wyrządzonej Polsce, to ma aż za mało powodów, aby całe głosowanie unieważnić. Jeżeli wobec zbrodniczej taktyki niemieckiej nie było możliwe sprawiedliwe przeprowadzenie plebiscytu, jeżeli wszelkie rozkazy i rozporządzenia Komisji nie zostały przez Niemców wypełnione, to Rada Najwyższa powinna znaleźć inny sposób sprawiedliwego rozstrzygnięcia przynależności Warmji i Mazur.

Za to, co się stało nie można mieć żalu do nikogo. Twórcy traktatu wersalskiego, ustanawiając plebiscyt na Warmji i Mazurach, nie przewidywali wcale trudności, z jakimi związane jest sprawiedliwe przeprowadzenie powszechnego głosowania ludności, nie liczyli się z tem, że pokonane Niemcy działać potrafią wbrew traktatowi wersalskiemu i Komisji plebiscytowej. Dziś przekonał się świat cały, że Niemcy zdrzyli z Komisji i Rady Najwyższej, pragnąc zatrzymać zagrożone traktatem pokojowym terytorja. Lecz Polska pozwolić nie może na podobne pogwałcenie praw międzynarodowych i traktatu wersalskiego, mające na celu ukrzywdzenie jej własnych, jak i Warmji i Mazur żywotnych interesów.

Ludność polska na Warmji i Mazurach, wszyscy ci, którzy pod wpływem terroru wstrzymali się od głosowania i ci, którzy jedynie z obawy o swe życie oddali głos za Niemcami, odwołują się do Rady Najwyższej i wszystkich narodów Europy o sprawiedliwe zadecydowanie swej przynależności. Ludność ta nie może się nigdy z tem pogodzić, aby dzień 11 lipca, w którym niesprawiedliwość zdobyła niezasłużony tryumf, był dniem rozstrzygającym na zawsze o jej przyszłości. O tem rozstrzygnąć muszą wszystkie sprawiedliwe narody Europy, a nie czynniki działające dotychczas terorem i uciskiem na rzecz państwa niemieckiego.

Dzisiaj jedynie za cenę łez i krwi ludności polskiej z terenu, święcą Niemcy chwilowo swe zwycięstwo i tryumfy. My zaś jesteśmy przekonani, że chwila decydująca o naszym losie nie jest i nie będzie dniem 11 lipca.

Redakcja.

Przykłady terroru niemieckiego.

Plebiscyt wypadł dla nas mniej pomyślnie, niż się spodziewaliśmy. Na jego rezultat złożyły się liczne przyczyny.

Na terenie jest uprawnionych do głosowania około 200 000, a tymczasem głosowało przeszło 360 000. Stokilkadziesiąt tysięcy głosów należy więc do westfalczyków, ludzi, którzy patrzą na przyszłość naszej ziemi okiem zgłodniałego robotnika, czerpiącego stąd żywność, i dlatego chcą ziemię tę utrzymać przy Niemcach.

Przyjeźdźcy, o których niemieckim patriotyzmie wszystkie władze były przekonane.

Jak zaś westfalskie wpływały na osobiste przekonanie każdego wykaże najlepiej fakt następujący:

Pan B. z Gelsenkirchen zeznaje przy świadkach: „Zgłosiłem się w ostatni dzień oznaczonego terminu do władzy o papiery do podróży do Szczytna na głosowanie. Odpowiedziano mi, że muszę przynieść świadectwo o moim przekonaniu politycznym od burmistrza lub od księdza. Ponieważ burmistrz znał mnie jako Polaka, wolałem pójść do księdza, który mi był dość obcym.

Ksiądz pytał się mnie po niezliczone razy, jak myśli moja rodzina, jak długo ja przebywam w Westfalii, co myślę o obecnej sytuacji politycznej itp. Kręciłem się ze słowami jak szczupak w sieci. Ale musiałem udawać gorliwego Niemca, bo nie otrzymałbym pozwolenia na przyjazd. Wreszcie ksiądz mówił, że Bóg i ojczyzna nakazują mi bronić »Vaterlandu« i zapytał się uroczyście pięć razy, czy głos oddam Niemcowi, zaznaczając, że przyjmuje jako ksiądz moje słowa jako słowa honoru. Ksiądz i słowo honoru Niemcowi — z drugiej strony moje przekonanie polskie. Wahalem się. Powiem jak myślę, nie pojedę, powiem nieprawdę, pomogę Polsce. On zmusza mnie swoimi słowami do kłamstwa — powiedziałem sobie, niech je ma — a ja narodowości nie zdradzę. Na moją odpowiedź, że głos oddam naturalnie Niemcom, ksiądz wystawił mi następujące świadectwo:

„Herr tritt bei der Wahl für Deutschland ein und wie ich Herrn kenne, so tritt Herr mit ganzer Ehre für Deutschland ein“.

Alk, Vikar.

Gelsenkirchen, Georgsverein.

Na ten dokument otrzymałem wszystko.

Przyjeżdżamy przez Oelsfeldę. Tam karmią nas kaszą owsianą. Wielu nie je, wyzywa, przeklina. Przy końcu wstaje jeden Mazur i zaczyna: Wir danken für den schöne Mittagessen, wir danken für die schöne Gesang, die uns die Stadt hat zukommen lassen, für Gesang des Gesangsvereins und für Gesang der Schulkinder. — Ozdony śmiech i oklaski od Niemców, rodacy Mazurzy wściekają się na niego.

Mówimy o terrorze pruskim względem Polaków. Jest on straszny i rozciąga się nietylko na Polaków ale i na Niemców, którzy zbliżają się do Polaków chociaż służbowo. Jeden przykład: Dwaj architekci ze Szczytna, pp. Fr. i R., pochodzący ze środkowych Niemiec, przysyłają do p. Z. w Szczytnie list, w którym proszą o poświadczenie przez własnoręczny podpis i stempel, że przychodzili do domu, w którym mieszkają Polacy, tylko w sprawach budowniczych i że nie mają nic wspólnego z agitacją polską, za którą przesładuje ich Konietzki miejscowy przedsiębiorca budowniczy. Odpowiadamy, że podpisu nie dajemy, bo jest co najmniej śmieszne, aby Polak bronił narodowości i państwu jednego Niemca przed drugim.

W 5 minut później telefon. Pan F. prosi na wszystko, abyśmy dali jemu nasze poświadczenie, bo p. Oberpresident Prus Wschodnich wmięszał się w tę sprawę, i obaj z kolegą mogą utracić posady. Odpowiadamy, że damy podpis z zastrzeżeniem, że kopię i przebieg sprawy ogłosimy w gazecie. Na niemógł się biedak zgodzić. Oni obaj naprawdę dacy, bo Bogu ducha winni, ani nawet nie widzieli tych Polaków, co to niby agitują. To dwa obrazki niemieckiej pracy ze Szczytna w dn. 16 lipca. A ileż ich odbywa się codziennie w każdym mieście, w każdej wiosce? I dziwić się teraz, że tak mało głosów polskich? Przeciwnie, podziwiać musimy tych, co głosowali za Polską.

Głosowanie to pierwsza karta dziejów między Polakami i Niemcami o ziemię polską Mazowsza Warmji. Druga i ostatnia inaczej będą wyglądać przemoc bowiem zawsze upada, a Polakom przypada ten los, że o wszystko ponownie muszą występować. Pierwsza potyczka nie zniechęca — odwaga i prawda zawsze się przebijają. Wasz ze Szczytna.

Rozporządzenie nr. 23.

Na mocy Art. 94 i 95 traktatu Wersalskiego z 28 czerwca r. 1919 przeznaczę A. 2 układu Paryzkiego z 9 stycznia r. 1920 i art. 48 rozdziału 2. ustawy krajowej niemieckiej z 11 sierpnia r. 1919 rozporządza się do utrzymania porządku i spokoju, celem zabezpieczenia sprawiedliwego głosowania, dla wschodniopruskiego terenu plebiscytowego, następujące:

Art. 1.

Art. 114 ustawy krajowej niemieckiej, dla terenu plebiscytowego, wschodniopruskiego, zostanie według następujących artykułów zniesiony.

Art. 2.

Wszystkie od art. 3—4 następujących pojedynczo wymienionych przestępstw i wykroczeń w tym czasie zostaną dla wymienionych wyżej przekroczeń zaareztowanie osoby przez policję, urzędników komisji lub też niemieckich, pod ich opieką, aż do rozstrzygnięcia Komisji Międzysojuszniczej. Policja ma obowiązek aresztowanych w przeciągu 24 godzin odstawić do przynależnego sądu. Jeżeli tenże nie chce wydać sądowego rozkazu uwięzienia, ma niezwłocznie o zniesieniu aresztowania donieść Komisji Międzysojuszniczej.

Art. 3.

Pod określenie artykułu 2 podpadają wszystkie przestępstwa i wykroczenia przeciw porządkowi publicznemu, przeciw życiu lub wolności osobistej, ze względu na wypełnieniu praw władzy krajowej, niebezpieczne okaleczenia, obrażę urzędników, przekroczenia i przestępstwa w służbie, podle zbrodnie i przestępstwa z wyjątkiem §§ 317 do 330 niemieckiego prawa karnego.

Art. 4.

Artykułowi 1 podpadają dalej obrazy i okaleczenia cielesne przeciw członkom Komisji, ich urzędnikom lub rodzinom.

Art. 5.

Przeciwdziałanie przeciw powyższym rozporządzeniom będą karane podług rozporządzenia Komisji Międzysojuszniczej w nr. 15.

Olsztyn, 9 lipca 1920.

Komisja Międzysojusznicza.

Szkarlatyna!!

Coraz częstsze pojawianie się wypadków szkarlatyny daje powód do przypomnienia obowiązku zgłaszania tejże choroby.

Szkarlatyna jest chorobą w wysokim stopniu zaraźliwą i ujawnia się najczęściej u dzieci. Choroba zaczyna się zwłkle dreszczami, zwracaniem i bólem gardła. Przy silnem wzrastaniu gorączki występują czerwone plamy na skórze, które pokrywają całe ciało z wyjątkiem okolicy nosa. W gardle zjawia się silne zapalenie i spuchnięcie migdałów. Gorączka trwa mniej więcej tydzień, wypieki na skórze nikną zwykle już wcześniej. W trzecim lub z początkiem czwartego tygodnia zaczyna schodzić skóra w dużych płatkach z rąk i nóg. Niejednokrotnie przyłączają się dalsze choroby jak jątrzenie gruczołów gardłowych, zapalenie nerek połączone z puchnięciem twarzy i nóg, i to często po wypadkach, które miały lekki przebieg. Choroba ta zaraźliwą jest od samego początku a nie dopiero od chwili, gdy skóra zaczyna schodzić. Zarażenie następuje przez dotknięcie się tego, co chory wydał ze siebie (flegma z nosa i gardła), jego bielizny i przedmiotów, które używał, nierzadko nawet tylko przez wstąpienie do pokoju chorego, bez dotknięcia się jakiegokolwiek.

Chorzy winni zatem być ściśle odosobnieni i pielęgnowani przez osobną pielęgnarkę. O ile to w mieszkaniu jest niemożliwe należy go przenieść do lazaretu. Często rodzice nie chcą się z dziećmi rozłączyć z obawy, że w lazarecie będą miały gorzej. Obawy te są zupełnie nieuzasadnione. Praktyka wykazuje, że w lazarecie więcej dzieci wyzdrowieje niż w domu, gdyż opieka nad chorym wymaga wielkiej staranności, co w lazarecie może być lepiej przeprowadzone jak w domu rodzicielskim. Osoby, które z pielęgowaniem chorego nie mają do czynienia, szczególnie dzieci, nie powinni wchodzić do pokoju. Celem napobieżenia dalszemu szerzeniu się choroby należy przeprowadzać stałą desynfekcję przy łóżku chorego, pokój chorego regularnie wietrzyć i wycierać płatem wilgotnym.

Po wyzdrowieniu resp. po przeniesieniu chorego do lazaretu lub po jego śmierci winny być mieszkanie, wszelka bielizna, jak i odzież i przedmioty, które chory używał jeszcze raz desynfekcjonowane.

Dzieciom szkolnym wzgl. dzieciom nie wolno uczęszczać na naukę.

Osoby zatrudnione w interesach żywnościowych powinni wystrzegać się wszelkiego stykania z chorymi.

Osoby, które czyszczą bieliznę chorego, są szczególnie narażone i niewolno im w czasie pracy jeść i pić a po skończonej pracy winne przeprowadzić zapobiegające oczyszczenie. Tak samo ma się rzecz z osobami, które trupa umarłego na szkarlatynę myją lub przyszykują do trumny.

Olsztyn, dnia 5 lipca 1920.

Miejski Urząd Policyjny.

Gospodarstwo 100 mrg.

pod Olsztynem z kompl. żywym i martwym inwentarzem za przystępną cenę do sprzedania, tylko swojemu. Zgłoszenia pod lit. M. D. do „Gazety Olsztyńskiej”.

Bank Dyskontowy

Towarzystwo Akcyjne

Oddział w Olsztynie

ul. Klebarska (Kleebergerstr.) 10/12.

załatwia wszelkie czynności bankowe,

przyjmuje na procent wkłady (depozyty) i oszczędności,

otwiera konta bieżące,

kupuje i sprzedaje polskie pieniądze,

przyjmuje subskrypcję na polską pożyczkę państwową.

Bank otwarty codziennie od 9 do 1.

Adres: Diskontobank in Allenstein.

Maszyny do sieczenia zboża

Maszyny szeroko młójące

Młóckarnie z wałkami na 1 konia

Maneże *** Centryfugi *** Plugi *** Brony

jako i wszelkie inne maszyny i narzędzia

poleca we wielkim wyborze

L. Kunath, Olsztyn, ul. Libszacka

Nr. telefonu 284.

Papier listowy

w najnowszych wzorach i kolorach, w eleganckim pudełeczku, 25 arkuszy i kopert, najstósowniejszy podarek. Cena 8 mk.

poleca

księgarnia J. Piętnicznej ul. Dolno Kościelna.

MŁODY CZŁOWIEK poszukuje pokoju meblowanego z używaniem pianina — lub też tylko używania pianina

za dobrem wynagrodzeniem. Łaskawe oferty uprasza się pod literami A. Sz. do redakcji „Gazety Olsztyńskiej”.

Sprzedaję we środę, dnia 14 lipca, o godz. 10 przed południem w gospodzie Erdtmann. Gr. Damerau z mego tórfiska w Damerau większą ilość

torfu

w całości lub w ilościach po 1000 sztuk w górę Kupki są numerowane i można je w pierw obzejrzeć.

Ganswindt, Wadang.

Cygara, papierosy

i tabakę do żucia i zażywania

poleca

Wiktor Schulz

w Olsztynie,

ul. Prosta (Richtstr.) 25, przy moście św. Jana.

Najtańsze źródło dla odsprzedających!

BANK LUDOWY

w Olsztynie ul. Cesarska 16 I

placi od depozytów 2 i 3 procent

stosownie do czasu wypowiedzenia.

Udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami.

Bank otwarty codziennie od godz. 11 do 1.

Telefonu nr. 66 b.

Od 15 lipca potrzebna zgrabna, zdolna i umięta płukać

służąca.

Moż/ być pierwsze miejsce. Zgłoszenia przyjmuje

Zakrzewska,

Zeppelinstr. 2—3 N piętro.

Pisarz gospodarczy,

21 lat, obeznany w każdej gałęzi rolnictwa i książkowością gosp. poszukuje od 1. 8. 20 posady na większym lub mniejszym majątku. Łask. zgłosz. proszę do „Gaz. Olszt.”

Potrzebny od 1. 8.

elew gospodarczy

z praktyką. Zgłoszenia z odpisem świadectw uprasza się do Dom. Sontopp p. Gross Kosiau.

Poszukuje się od 15 lipca na przeciąg chociażby kilku tygodni

pokoju meblowanego

z ranną i wieczorną kawą. Zgłoszenia pod literami K. P. uprasza się do eksped. niniejszego pisma.

Polecam

większą ilość orzełków

narodowych, rozmaitych wzorów.

Stanisław Iwański, Neidenburg (Bürgerhalle)

Na sierpień i wrzesień

zapisywać można teraz „Gazetę Olsztyńską” na wszystkich pocztach. Przedpłata wynosi

na pocztę 2,20 mk. z odnośnieniem do domu 2,70 mk.

Czytelników naszych prosimy aby nie ustawiali w agitacji za „Gazetą”. Mianowicie niech mają na oku tych, którzy ją porzucili z powodu terroru niemieckiego. Nie dajcie się Bracia niczem zastraszyć, polska żywa mowa i pisane polskie słowo wróci Was niechybnie, podniesionych na duchu, na łono Polski.

Zamawiając „Gazetę” należy wyciąć i wypełnić kwit załączony i oddać wraz z pieniędzmi na pocztę.

Ich bestelle hiermit für die Monate August und September die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska”

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 2,20 Mk. sowie 50 Pfg. Bestellgeld.

Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse).

Obige 2.20 Mk. und 50 Pfennige Bestellgeld erhalten zu haben bescheinigt.